

ERYK KRASUCKI (*Szczecin*)

„W ŚWIETLE UCHWAŁ XX ZJAZDU...”
SZCZECIŃSKIE ECHA MOSKIEWSKICH WYDARZEŃ
Z LUTEGO 1956 ROKU

CZĘŚĆ I

Słowa kluczowe: komunizm; „odwilż” roku 1956; „tajny referat” Nikity Chruszczowa; lokalny aparat partyjny; propaganda

„W roku bieżącym niebezpieczeństwo zatorów lodowych i wylewów rzek jest większe niż w latach ubiegłych ze względu na grubość pokrywy lodowej, która sięga na Odrze do 40 cm oraz na duże zasypy śnieżne, których szybkie tajanie spowodować może gwałtowny przybór wody. Wprawdzie na podstawie orientacyjnej długookresowej prognozy nie należy się spodziewać ruszenia lodów przed drugą połową marca, jednak zmienna tegoroczna pogoda potrafi płatać figle”.

Zanim ruszą lody, Głos Szczeciński z 28 II 1956 r.

SZCZECIŃSKIE TŁO
(Z DOMIESZKĄ NIEZBĘDNYCH SPRAW OGÓLNOPOLSKICH)

Zima roku 1956 była nadzwyczaj sroga. W niektórych przekazach znaleźć można nawet informację, że była ona najcięższa od początku wieku, co niektórych skłaniało do dramatycznych pytań: „Czy ciepły klimat zdradził Europę?”¹. Zamarzła rzeka Ren², we Włoszech brakowało opału³, a w Polsce temperatura dochodziła do minus 26 stopni⁴. Informacje o tonach zalegającego na ulicach śniegu mieszały się z ponurymi historiami o procesie siatki szpiegowskiej, działającej w Polskiej Marynarce Handlowej od 1949 r.⁵, i doniesieniami o tym, że hamburskie zakłady Kruppa produkują samoloty, korzystając z wiedzy konstruktorów pracujących

¹ *Czy ciepły klimat zdradził Europę?*, Kurier Szczeciński (dalej cyt. KS) z 16 II 1956 r.

² *Najcięższa zima XX wieku*, Głos Szczeciński (dalej cyt. GS) z 24 II 1956 r.

³ *Mrozy i śniegi atakują Europę*, KS z 16 II 1956 r.

⁴ *Mrozy i śnieżyce w całym kraju*, GS z 18–19 II 1956 r.; *Mrozy i zamiecie śnieżne trwają*, ibid. z 22 II 1956 r.; *Bałtyk w okowach lodu utrudnia żeglugę*, KS z 23 II 1956 r.; *Silne mrozy trwają*, GS z 24 II 1956 r.

⁵ *Surowe kary dla szpiegów*, GS z 24 II 1956 r.

wcześniej dla hitlerowskiej Luftwaffe⁶. To mogło wywoływać dreszcze. Jednak za moment wiele miało się zmienić. Co ciekawe, klimat za oknem i klimat w polityce w zaskakujący sposób ze sobą współgrały, bo 26 lutego rozpoczęła się długo oczekiwana odwilż i chłody zaczęły ustępować na dobre⁷. Stało się to nazajutrz po zakończeniu obrad XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wygłoszeniu przez Nikitę Chruszczowa referatu, który do historii przeszedł pod nazwą *O kulcie jednostki i jego następstwach*⁸.

Już w kilka miesięcy po tym wydarzeniu przyjęło się uznawać, że moskiewski zjazd zmienił niemal wszystko, że wywrócił istniejącą rzeczywistość polityczną i był motorem zasadniczych zmian na obszarze podległym Związkowi Radzieckiemu. Dla przykładu, Zbigniew Brzeziński pisał w czerwcu 1956 r.: „Po raz pierwszy od 1945 roku sytuacja w Europie Środkowej jest płynna; powstały warunki do konstruktywnego działania”⁹. Po upływie pewnego czasu Witold Jedlicki stwierdzał, że „XX Zjazd KPZR, a w szczególności słynne tajne przemówienie Chruszczowa z dn. 25 lutego 1956 rozpełtało falę masowego niezadowolenia i obudziło potężny ruch oddolny, dążący do szybkiej realizacji daleko idących reform w duchu jak najbardziej demokratycznym”¹⁰. Również współcześni badacze patrzą na te sprawy w sposób podobny. Dla przykładu, Andrzej Walicki pisze w swym monumentalnym dziele *Marksizm i skok do królestwa wolności*: „Znaczenie »tajnego referatu« na XX Zjeździe w 1956 roku nie ogranicza się do zadania ciosu kultowi Stalina i proklamowaniu końca rządów terroru: był to również wielki wkład do delegitymizacji komunizmu, otwarcie zmierzchu komunistycznych bogów”¹¹. W świetle przytoczonych cytatów negowanie znaczenia wystąpienia Chruszczowa i spuścizny XX Zjazdu KPZR nie ma najmniejszego sensu¹². Ciekawe natomiast wydaje

⁶ *Kuźnia zbrojeń Kruppa produkuje pełną parą odrzutowce i czolgi*, KS z 11–12 III 1956 r.

⁷ *Nareszcie ciepłej; Zbliża się odwilż. Wszystko przygotowane do akcji*, GS z 27 II 1956 r.

⁸ W pierwszym okresie po XX Zjeździe odczyt Chruszczowa funkcjonował pod nazwą »tajnego referatu«, tak w Polsce, jak i na Zachodzie. Pod taką nazwą opublikował go 5 czerwca »The New York Times«. Tytuł *O kulcie jednostki i jego następstwach* pojawił się oficjalnie później, wraz opublikowaniem referatu w prasie radzieckiej w 1989 r. (Известия ЦК КПСС, 1989, nr 3), choć w wewnętrznej dokumentacji KC KPZR pojawił się już w 1956 r., zob. В. Ю. Афиани, З. К. Вобопьянова, *Археографическое предисловие*, [in:] *Доклад Н. С. Хрущева о культе личности Сталина на XX съезде КПСС. Документы*, ред. К. Аймермахер, Москва 2002, s. 41–48. W Polsce referat Chruszczowa miał kilka drugoobiegowych wydań, a po raz pierwszy został oficjalnie opublikowany w 1988 r. przez tygodnik »Polityka«, zob. *Raport Chruszczowa. O kulcie jednostki i jego następstwach*, Polityka, 1988, nr 31.

⁹ Z. Brzezinski, *Shifts in the Satellites*, The New Republic, 1956, nr 21, s. 37–41. Por. P. Vaughan, *Zbigniew Brzeziński*, tłum. P. Amsterdamski, J. Amsterdamska, J. Barczyński, Warszawa 2010, s. 50–52.

¹⁰ W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963, s. 17.

¹¹ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 485.

¹² Jako ciekawostkę można przytoczyć informację, że tajny referat Chruszczowa wygłoszony na zamkniętym posiedzeniu XX Zjazdu KPZR został przez brytyjski dziennik »Guardian« umieszczony na szóstym miejscu w zorganizowanym w 2007 r. plebiscycie na największe przemówienie XX w., zob. *Great speeches of the 20th century*, <http://www.guardian.co.uk/theguardian/series/greatspeeches>

się prześledzenie tego, jak uruchomienie owych procesów, o których wspominają przytoczeni wyżej autorzy, wyglądało „na dole”, w wydaniu prowincjonalnym? Jak wówczas – wiosną 1956 r. – odczuwano ową „śmierć bogów”¹³? Czy elity lokalnej władzy widziały w nich zagrożenie, czy może wsparły je swoimi działaniami?

Za punkt wyjściowy niech posłuży tu interesujące stwierdzenie, które znaleźć można we wspomnieniach Władysława Daniszewskiego, wywołanych w 1996 r. przy okazji czterdziestej rocznicy polskiego Października. Wybitny szczeciński dziennikarz mówił, „że bez udziału w październikowych przemianach właśnie partyjnego aparatu nie sposób było dokonać jakichkolwiek zmian w samej partii i całym społeczeństwie. W każdym razie nie bezkrywawo. W dodatku to oni posiadli wiedzę o sprawowaniu władzy, której nie mieli przybysze z wyższych uczelni. Nowicjusze wyróciliby się w pierwszej partyjnej kampanii, przepadli w pierwszych wyborach, bez znajomości ludzi i faktów z kolejnego okresu »błędów i wypaczeń«. Takie są realia każdej władzy, zwłaszcza władzy demokratycznej. Z tym większym uznaniem należy odnieść się do tych osób z partyjnego aparatu, którzy zaangażowali się po stronie przemian w Październiku 1956. Nie sposób nie wspomnieć o ludziach takich, jak Andrzej Grabski, Józef Kisielewski, Jerzy Wassermann, Julian Grelich, Henryk Stępa. Tak kształtował się w Szczecinie nowy garnitur władzy, który legalizował i wdrażał wszystko to, co mógł przynieść Polski Październik”¹⁴. W przekonaniu Daniszewskiego „młodzi” i „starzy” płynęli tym samym nurtem i różnic między nimi nie było. Wydaje się jednak, że stwierdzenie to, które zadomowiło się również w historiografii, poddać można pewnej korekturze¹⁵. I zapytać: a co działo się przed Październikiem? Od kiedy istniała – jeśli w ogóle istniała – zgoda na zmianę? Nim jednak ową sprawę przyjdzie omówić w wymiarze bezpośrednim, pochylić się warto nad kwestią tła. Chodzi przede wszystkim o oddanie intelektualnej atmosfery szczecińskiej tuż przed tym, nim „ruszyły lody”. A żeby ów obraz uczynić ciekaw-

(dostęp z 24 II 2012 r.). O znaczeniu odczytu dla historii Związku Radzieckiego i świata czytelników przekonywał Michaił Gorbaczow, zob. M. Gorbachev, *The first steps towards a new era*, <http://www.guardian.co.uk/theguardian/2007/apr/26/greatspeeches4> (dostęp z 24 II 2012 r.).

¹³ Wyrażenie „śmierć bogów” pochodzi od tytułu eseju Leszka Kołakowskiego, który w 1956 r. został wstrzymany przez cenzurę, ale w licznych odpisach maszynowych krążył po kraju, zob. L. Kołakowski, *Śmierć bogów*, [in:] idem, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone sprzed roku 1968*, przedmowa, wybór i oprac. Z. Mentzel, t. II, Londyn 2002, s. 158–171.

¹⁴ W. Daniszewski, *Refleksje nieuporządkowane. Polski Październik w Szczecinie*, [in:] *Wydarzenia polityczne roku 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997, s. 89.

¹⁵ Spośród publikacji zwartych dotyczących lub dotyczących wydarzeń roku 1956 w Szczecinie oraz na Pomorzu Zachodnim wymienić należy, oprócz przywołanej w poprzednim przypisie pracy pod redakcją Kazimierza Kozłowskiego, również inne prace tego historyka: K. Kozłowski, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002, s. 21–87; idem, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Szczecin 2007, s. 444–471. Bardzo ważną publikacją odnoszącą się do problemów kojarzonych z rokiem 1956 jest pokonferencyjny tom *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007. Ostatnią ze zwartych prac dotyczących wspomnianej problematyki jest zbiór dokumentów *Rok 1956 w województwie szczecińskim*, wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1998.

szym, chciałbym złamać nieco chronologię wypadków i odwołać się do wspomnień osoby, która wiosną 1956 r. liczyła sobie niespełna 10 lat.

„I nastał rok 1956, który po latach miał zostać uznany za jedną z dat przełomowych w powojennej historii. Pewnego dnia zwolnieni zostaliśmy z lekcji – kraj ogarnęła żałoba, zmarł bowiem Bolesław Bierut, szef komunistycznej partii i zarazem najważniejsza osoba w państwie. Następnego dnia stałem na szkolnym korytarzu przed gipsowym popiersiem owej osoby. Byłem jednym z czworga – po dwie dziewczynki i dwóch chłopców ustawieni byliśmy po bokach owego popiersia, starsi, ubrani w stroje ZMP, z tyłu, młodszy przed nimi. Warta – honorowa warta – trwała dla każdej czwórki pół godziny. To długo, zwłaszcza, iż wymagano byśmy stali bez ruchu, na baczność. Staliśmy więc, zaś koleżanki i koledzy przechadzający się lub tylko przechodzący korytarzem próbowali nas – ukradkiem, rzecz jasna, by nie podpaść – rozśmieszać. Gdy się tak stoi, wszystko zaczyna uwierać, nagle coś swędzi, piecze, podrapać się nie można, uwaga skupia się na tym swędzeniu, popiersie nieboszczyka jednak pilnuje, byśmy nie popełnili jakiegoś świętokradztwa, nie poruszyli się przypadkiem, nie naruszyli powagi chwili. Wreszcie mija pół godziny: Ufff!”¹⁶. Ten obszerny cytat to jedno z ostatnich szczecińskich wspomnień młodego Aleksandra Wirpszy (Leszka Szarugi), który wkrótce, wraz z matką – Marią Kurecką, przenieś się do Warszawy. Kilka miesięcy wcześniej jego ojciec, Witold Wirpsza – znakomity poeta, krytyk literacki i tłumacz z języka niemieckiego, został zatrudniony w redakcji tygodnika „Po prostu”. Dziesięciolecie, mimo swojej niezaprzeczalnej bystrości, niewiele z tego, co się dokoła działo, rozumiał. I nic w tym nadzwyczajnego – widział ceremonię w swej naturze podobną do tych, które mógł obserwować od lat, które były dla niego czymś naturalnym, częścią dzieciństwa. A zresztą, wszystko to przypominało tak bardzo to, co działo się trzy lata wstecz, po śmierci Józefa Stalina¹⁷. Czas przedzielający owe dwie żałoby wydawać się może dziś okresem inkubacji nastrojów antysystemowych lub momentem narodzin reakcji antystalinowskiej, ale przecież tak nie było, bo sprawy rozwijały się wolno i nikt właściwie nie miał pewności, jak to się wszystko skończy¹⁸. Zwłaszcza na prowincji – powiedzmy, dla uniknięcia nieporozumień, że bliższej prowincji (w odróżnieniu od dalszej, gdzie usytuujemy np. Łobez, Drawsko Pomorskie

¹⁶ L. Szaruga, *Podróż mego życia*, Szczecin 2010, s. 37.

¹⁷ Zob. M. Zaremba, *Opinia publiczna wobec choroby i śmierci Józefa Stalina*, [in:] *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 19–53.

¹⁸ Warto tu zacytować fragment wypowiedzi Jana Józefa Lipskiego: „Szok, który powstał w tym okresie, polegał nie tylko na tym, że wierzącym w ustrój nagle i drastycznie odebrano wiarę, ale było i tak, że ci którzy nie mieli żadnych nadziei, zobaczyli, że jakąś nadzieję mieć można. To też był kolejny szok. Do śmierci Stalina i jeszcze długi czas po jego śmierci – właściwie nie przypominam sobie, żebym miał jakąkolwiek nadzieję, na cokolwiek, poza liczeniem na to, że sytuacja prywatna, którą człowiek sobie stworzył, będzie jakoś stabilna, poczynając od życia rodzinnego, poprzez możliwość korzystania z bibliotek, tkwienia w nielicznym środowisku, które mi odpowiadało. Potem, na szczęście, to się zaczęło od pewnego momentu zmieniać” (J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin 1990, s. 300–301; por. A. Friszke, *Wstęp*, [in:] J. J. Lipski, *Dzienniki 1954–1957*, oprac. i przypisy Ł. Garbal, Warszawa 2010, s. 13–16).

czy Nowogard) – której wzorcem idealnym może być Szczecin. A więc, żeby odwołać się jeszcze raz do wspomnień L. Szarugi, nieco je pod kątem naszej narracji przysposabiając, aż tak mocno nie uwierało, ani nie swędziało i nie piekło. Choć pewne sprawy zaczynały być w pewnych środowiskach bardziej widoczne. I to od pewnego czasu. Tak, dla przykładu, działo się wśród dorosłych członków rodziny Wirpszów.

„Po prostu” nie było przecież w tamtym czasie pierwszym lepszym pismem¹⁹. Od kiedy na jego czele stanął Eligiusz Lasota, pismo się zmieniło, zaczęło zadawać pytania, a jego redaktorzy odwiedzali miejsca, w które nikt wcześniej nie ośmielił się trafić. Początkowo nieśmiało, aby potem – już po liftingu dokonany w wrześniu 1955 r. – zacząć pisać rzeczy prawdziwie wywrotowe. Wspomniany tygodnik nie był wyjątkiem. Była jeszcze „Nowa Kultura”, „Przegląd Kulturalny” czy „Sztandar Młodych”. Był też strach, czy wszystko to z dnia na dzień się nie wywróci. Przekonuje choćby historia Ryszarda Kapuścińskiego, który po wydrukowaniu reportażu o Nowej Hucie przez kilka tygodni musiał się ukrywać, obawiając srogiej kary²⁰. Strach minął jednak, kiedy Paweł Hoffman wydrukował w „Nowej Kulturze” *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka i rozpętała się bezprecedensowa dyskusja²¹. Gołym okiem widać było, że coś istotnego się zaczyna. Zmieniać się zaczęły również ludzkie postawy. „Jesteśmy grupą młodych zapaleńców [...]. Ludźmi, którzy nie potrafią nie wtrącać się we wszystko, co się wokół nich dzieje. Jesteśmy grupą niezadowolonych – chcielibyśmy więcej, mądrzej i lepiej” – pisano na łamach „Po prostu”²². Do tego rozdyktowanego zespołu trafia W. Wirpsza, porzucając Szczecin, z którym związany był od kilku dobrych lat. Właściwie dla nikogo nie było to ogromnym zaskoczeniem. Wcześniej wyjechali stąd ci, których pierwszy powojenny wojewoda, Leonard Borkowicz, zaprosił nad Odrę w ramach tzw. osadnictwa kulturalnego²³. W poniemieckich willach na Pogodnie i nad jeziorem Głębokie nie

¹⁹ Pismo, jak dotąd, nie doczekało się monografii z prawdziwego zdarzenia, ale wymienić można kilka prac, które pozwalają poznać jego historię, por. B. N. Łopieńska, E. Szymańska, *Stare numery*, Londyn 1986; K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1950–1990*, Warszawa 1999, s. 133–164; T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w PRL*, Kielce 2003, s. 221–249; D. Rafalska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008.

²⁰ A. Domośłowski, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa 2010, s. 107–120.

²¹ Zob. G. Lasota, *Patent na bezgrzeszność*, *Polityka*, 1992, nr 36; D. Jarosz, *Co Nowa Huta zawdzięcza Adamowi Ważykowi?*, [in:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w dniach 19–20 października 1999 roku w Katowicach*, red. S. Zabierowski przy współpracy M. Krakowiak, Katowice 2001, s. 283–296; A. Bikont, J. Szczęśna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 248–266.

²² Cyt. za: B. N. Łopieńska, E. Szymańska, op.cit., s. 39.

²³ Por. K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945–1959)*, Poznań–Szczecin 1983, s. 61–63; *Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, opr. Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1986, s. 114–121; E. Krasucki, *Losy dwóch miast, albo o tym dlaczego w Szczecinie ogłoszono socrealizm, a do Wrocławia przyjechał Picasso*, Biuletyn IPN,

było więc już Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Tymoteusza Karpowicza, nie było Jerzego Andrzejewskiego i Wiktora Woroszyńskiego. Bo też co Szczecin mógł zaproponować? Piękne domy ze wspinałymi ogrodami, owszem; szacunek władzy, która w większości mogła czuć kompleks przed „inżynierami dusz”, to prawda. Ale na tym się kończyło, bo już publiczność, nieprzyzwyczajona do czytania, jakichś szczególnych względów literatom nie okazywała²⁴. Poza tym, nie ma co ukrywać, wielkie dzieła w Szczecinie nie powstały. A sam Wirpsza, cóż miał tu do roboty? W ostatnich latach pełnił funkcję redaktora w piśmie „Żołnierz Polski” i w Polskim Radiu, a także kierownika Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej²⁵. Ostatnia nadzieja zgasła w nim wraz z ciągnącym się w nieskończoność procesem decyzyjnym odnośnie do nowego tygodnika społeczno-kulturalnego, którego Szczecin był pozbawiony od końca lat czterdziestych.

Witold Wirpsza miał być w nim zastępcą redaktora naczelnego. Czy jednak, nawet gdyby doszło do szybszego uruchomienia pisma, znany poeta wybrałby Szczecin? Przecież w momencie, kiedy w „centrum” na dobre zaczęła się dyskusja o sprawach zasadniczych, w mieście nad Odrą wciąż myślano kategoriami dawnymi i przewidywano, że „pierwszym zadaniem pisma będzie upolitycznienie tego niesłuchanie ważnego ośrodka”²⁶. Kontrast był uderzający, a lokalny marazm domijający i nikt chyba nie był w stanie przewidzieć, że „Ziemia i Morze”, bo o powołanie tego tygodnika chodziło, stanie się fenomenem szczecińskiej „odwilży”²⁷, pismem rzeczywiście żywym. Zanim jednak pojawiło się ono w kioskach, 12 marca umarł w Moskwie Bolesław Bierut. Polskie Radio Szczecin nadało wówczas okolicznościową audycję przygotowaną przez Stanisława Daukszę i Zdzisława Kunstmana, gdzie padały następujące słowa: „[...] stoję pod skarpą Wałów Chro-

2005, nr 9–10, s. 45–53; K. Rembacka, *Leonarda Borkowicza okres szczeciński – szkic do portretu*, [in:] *Poznań – Szczecin – Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2010, s. 427–428.

²⁴ O zainteresowaniu lokalnych czytelników literaturą, jaka powstawała w Szczecinie, pisał w jednym z felietonów Zbigniew Jordan: „W naszej bibliotece centralnej (względnie w jej filii nr 8) powieść [Marii – E. K.] Bonieckiej *Nad zalewem* przeczytało w latach od 1954–56 ogółem 6 czytelników. *Ziemia i Morze* [Franciszka – E. K.] Gila wypożyczono w latach 1955–56 – 16 razy. [Jana – E. K.] Papugi *Szczury Morskie* w latach od 1951–56 – 10 razy. [Witolda – E. K.] Wirpszy *Na granicy* w latach 1954–55 – 8 razy. [Kazimierza – E. K.] Błahija *Opowieść z Kattegatu* oraz *Spotkań Bałtyckich* nie wypożyczono ani razu” (Z. Jordan, *Obrachunki szczecińskie*, KS z 18 IV 1956 r.).

²⁵ Zob. C. Judek, *Szczeciński epizod Tadeusza Borowskiego*, Bibliotekarz Zachodniopomorski, 1997, nr 1–2, s. 37–41.

²⁶ Muzeum Literatury Książnicy Pomorskiej, Archiwum Marii Bonieckiej, rkps 710, „Projekt wydawniczy dwutygodnika społeczno-kulturalnego”, b. d., k. 2–5.

²⁷ Na temat tygodnika „Ziemia i Morze” zob. K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych*, s. 136–138; idem, *Środki masowego przekazu w Szczecinie w latach 1945–1990*, [in:] *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996, s. 23; idem, *Od Października ’56 do Grudnia ’70*, s. 22–24; E. Krasucki, *Niesforne dziecko „odwilży”. Tygodnik „Ziemia i Morze” w 1956 roku*, [in:] *W poszukiwaniu tożsamości*, s. 115–147; idem, *Tygodnik „Ziemia i Morze” na tle przełomowego roku 1956*, [in:] *Lech Bądkowski i Jerzy Pachłowski w tygodniku „Ziemia i Morze”*, red. J. Borzyszkowski, K. Kozłowski, Szczecin 2010, s. 31–46.

brego. Stąd objąć możesz setki dźwigów, kłaniających się szerokimi ramionami. Stąd widzisz na horyzoncie: sylwetkę taśmowca węglowego, kratownice wywrotnic wagonowych, dziesiątki nowych składów – a przed nimi setki różnych bander. Tam – przed tą skarpgą staje kremowo-czerwony tramwaj. Wśród grupy pasażerów – kobieta. Trzyma za rączkę dziecko – może sześć- może siedmioletnie. Dziecko uparcie pyta: – »Mamusiu, on umarł? Powiedz mamusiu – no powiedz. Przecież mówiłaś, że on bardzo kocha dzieci«²⁸. Użyta retoryka znakomicie wpisywała się w zjawisko „świata przedstawień”²⁹. Niby działo się coś nadzwyczajnego, ale patos i nierealność tej sytuacji tłumili jakiekolwiek żywe i spontaniczne odruchy. Bo sprawy szły swoim własnym biegiem. Na pewno, obecnego w propagandowych enuncjacjach, przekonania o końcu epoki nie było. Złośliwi naukowcy z Politechniki Szczecińskiej komentowali to, mówiąc, że „znowuż przybędzie jeden Polak, któremu komuniści dadzą obywatelstwo polskie i będzie nami rządził”³⁰. Pojawiło się też sporo pogłosek, jakoby śmierć Bieruta nie była czymś przypadkowym, bo zdarzyło się w trakcie pobytu w Związku Radzieckim. Ulica mówiła, że „stał się niewygodny dla Moskwy i stąd ta śmierć”³¹, a świadczyć o tym miały opóźnienia w wydaniu komunikatów o chorobie i śmierci przywódcy partii rządzącej. Czułość organów bezpieczeństwa wyraźnie w tych dniach wzrosła, bo zastanawiano się również nad tak istotną kwestią jak to, czy pies obywatelki Lipok ma zawiązaną na szyi kokardkę w celach prowokacyjnych, czy jest to zdarzenie zupełnie niewinne. Ostatecznie udało się szczecińskiej bezpiece ustalić, że rzeczona obywatelka i jej pupil nie chcieli nikogo prowokować³². Obraz całości spraw zdawał się jednoznaczny. Nic szczególnego się w Szczecinie nie działo. W każdym razie nic, co wskazywałoby na to, że sytuacja ma charakter nadzwyczajny. A wszystko to działo się, przypomnijmy, dwa tygodnie po XX Zjeździe KPZR. Samoistnie nasuwa się pytanie o dynamikę przekazywania wiadomości z Moskwy. Tych oficjalnych i tych nieoficjalnych.

XX ZJAZD KPZR I JEGO NASTĘPSTWA

Trudno dziś precyzyjnie określić, jaki wydźwięk miały informacje przekazywane w mediach na temat XX Zjazdu KPZR. Były one tak silnie zrytualizowane, że na ich odbiór wpływać musiały różne czynniki. W każdym razie strumień informacji, przemieszanych z propagandą, płynął bardzo szeroko i bardzo intensywnie. Polskie Radio w godzinach wieczornych nadawało codzienne audycje podsumowujące kolejny dzień obrad³³. Z kolei w prasie już od 11 lutego przeczytać można

²⁸ *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009, s. 179.

²⁹ Por. W. Władyka, *Na czołowiec. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989, s. 13–17.

³⁰ *Rok 1956 w województwie szczecińskim*, s. 21.

³¹ *Ibid.*, s. 19.

³² *Ibid.*, s. 21.

³³ *XX Zjazd na antenie Polskiego Radia*, KS z 15 II 1956 r.

było, że „Od Oceanu Spokojnego po Zakarpacie, od Koła Polarnego do południowych granic” budowniczo radzieccy „nowymi sukcesami witają dzień otwarcia XX Zjazdu”³⁴. To był początek kampanii. Następne dni przynosiły coraz więcej konkretów, a w dniu otwarcia zgromadzenia, a więc 14 lutego, donoszono, że delegacje z całego świata przybyły do Moskwy, gdzie w Wielkim Pałacu Kremłowskim o godzinie 10.00 rozpocząć się mają obrady³⁵. Wzięć w nich miało udział blisko 1600 delegatów, którzy w tak licznym gronie dyskutować mieli po raz pierwszy od śmierci Stalina³⁶. Wielkiego przesilenia raczej nie przewidywano, choć pewne przeczucie „ocieplenia” mogło się gdzieś pojawiać, o czym świadczył zarówno skład osobowy delegacji, ale też wydarzenia w Polsce³⁷, na Węgrzech³⁸ i w samym Związku Radzieckim³⁹. Tam, od jakiegoś czasu, rozpoczął się proces rehabilitacji osób represjonowanych w okresie stalinowskim, a także, wraz ze zdaniem sobie sprawy z tego, że ciągle rozszerzanie militarnego potencjału grozi zagładą świata, zaczęto rozważać zmianę „zimnowojennej” strategii⁴⁰. Ponadto wyczuć można było niewielką zmianę klimatu ideologicznego⁴¹. Na tyle jednak nieznaczną, że sprawa potępienia zbrodni stalinowskich ważyła się niemal do końca i nie wiadomo było, czy raport, którego przygotowanie zlecono tzw. komisji Piotra Pospiełowa ujrzy – a jeśli tak, to w jakiej formie – światło dzienne⁴². Gra szła wszakże o władzę, bo w tle XX Zjazdu toczyła się bezpardonowa walka o spuściznę po zmarłym w 1953 r. dyktatorze.

W pierwszym dniu obrad nawet najbardziej uważni obserwatorzy radzieckiej polityki nie byli w stanie dostrzec przełomu⁴³, choć otwierające Zjazd spr-

³⁴ *Od Pacyfiku po Zakarpacie masy pracujące Kraju Rad witają XX Zjazd Partii wielkimi sukcesami w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy*, ibid. z 11 II 1956 r.

³⁵ *Delegacje z całego świata przybywają do stolicy Kraju Rad*, GS z 14 II 1956 r.

³⁶ *Witamy XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*, Trybuna Ludu (dalej cyt. TL) z 14 II 1956 r.

³⁷ Por. Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 73–111; A. Friszke, *Rok 1956*, [in:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 167–172.

³⁸ Por. C. Gati, *Stracone złudzenia. Moskwa, Waszyngton i Budapeszt wobec powstania węgierskiego 1956 roku*, tłum. A. i J. Maziarscy, Warszawa 2006, s. 47–221.

³⁹ Por. R. G. Pichoja, *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, tłum. M. Głuszkowski, P. Zemszał, Warszawa 2011, s. 128–139

⁴⁰ Zob. B. M. Зубок, *Неудавшаяся империя. Советский Союз в холодной войне от Сталина до Горбачева*, Moskwa 2011, s. 192–202. Książka Vladislava Zuboka ukazała się też w polskim przekładzie, zob. V. Zubok, *Nieudane imperium. Związek Radziecki okresu zimnej wojny, od Stalina do Gorbaczowa*, tłum. A. Czwojdrak, Kraków 2010.

⁴¹ Zob. P. Jones, *From Stalinism to Post-Stalinism: De-Mythologising Stalin, 1953–1956*, [in:] *Redefining Stalinism*, ed. H. Shukman, London–Portland (Oregon) 2005, s. 131–152.

⁴² Zob. R. G. Pichoja, op.cit., s. 141–144. Raport komisji P. Pospiełowa można w całości przeczytać w: *Доклад Н. С. Хрущева о культуре личности Сталина*, s. 120–133.

⁴³ Idąc za propozycją Karla Schlögela, „przełom” określić można jako moment, „który stawia w innym świetle wszystko to, co dotychczas było nam dobrze znane”. W przekonaniu niemieckiego historyka przełomy „nie podlegają dekretom, następują w swoim czasie – nie wcześniej i nie później” (K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, tłum. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Poznań 2009, s. 56).

wodzawcze wystąpienie Nikity Chruszczowa niosło ze sobą słowa nadzwyczaj ważne, zwłaszcza w odniesieniu do polityki zagranicznej. I sekretarz KC KPZR, zdając sobie sprawę, że dalsze utrzymywanie agresywnego kursu w stosunkach międzynarodowych nie jest możliwe, wyraził przekonanie o tym, że wojna między światami socjalistycznym a kapitalistycznym nie jest nieuchronna. Możliwa była pokojowa koegzystencja, a walka odbywać się miała na polu ekonomicznym i kulturalnym. Rzecz jasna, jego zdaniem, zwycięzca tego starcia mógł być jeden, co wynikało z naukowych i historycznych uwarunkowań. Słowem, sprzeczności klasowe w świecie kapitalistycznym doprowadzić musiały, w przekonaniu Chruszczowa, do jego ostatecznego krachu. Ważnym punktem wystąpienia było również przyznanie, że poszczególne kraje mogą dojść do socjalizmu własnymi, różnorodnymi drogami, co było wyraźnym ukłonem w stronę wcześniej potępianej Jugosławii, nazywanej „psem łańcuchowym imperializmu”, ale też innych krajów tzw. demokracji ludowej. To wszystko wynikało jednak z polityki ostatnich miesięcy i nie musiało zaskakiwać. I choć w końcowych fragmentach wystąpienia radziecki polityk wystąpił przeciwko „obcemu duchowi marksizmu-leninizmu kultowi jednostki, który przekształca tego lub owego działacza w bohatera-cudotwórcę”⁴⁴, to jednak imiennie Stalin nie został potępiony. Choć też różnica względem lat poprzednich była widoczna gołym okiem. Chruszczow nie odwoływał się do swojego poprzednika, nie przypisywał mu genialnych myśli, a jedynym imiennym autorytetem, który przywoływał był Włodzimierz Lenin. To samo było w wystąpieniach kolejnych działaczy partyjnych, choć już Michaił Susłow i Anastas Mikojan zdecydowanie więcej miejsca poświęcili łamaniu zasady kolektywnego kierowania partią i odejściu od leninowskiego ducha. To z ust tego drugiego padły też słowa nie do wyobrażenia jeszcze przed kilku miesiącami. Powiedział on mianowicie, że „obecny »Krótki kurs« historii partii nie może nas zadowolić”⁴⁵.

Ale to było wszystko, choć pewnie wspomnieć trzeba w tym miejscu również o pojawieniu się na Zjeździe oświadczenia pięciu partii komunistycznych, wskazujących na bezzasadność i nielegalność decyzji sekretariatu Międzynarodówki Komunistycznej z sierpnia 1938 r., na podstawie której rozwiązano Komunistyczną Partię Polski⁴⁶. Tę sprawę wewnątrznie dyskutowano już pomiędzy kierownikami komunistycznych partii polskiej i radzieckiej od kilku miesięcy i choć mogła ona być zaskoczeniem dla ogółu społeczeństwa, to polska delegacja na Zjazd przyjmowała ją ze spokojem, ale też niemałym zadowoleniem⁴⁷. I na tym wszystkim miało

⁴⁴ *Materiały XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, 14–25 lutego 1956 r. Referaty, wybór przemówień, uchwały i rezolucje*, Warszawa 1956, s. 103.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 285.

⁴⁶ *Oświadczenie; Historyczny dokument*, TL z 20 II 1956 r.

⁴⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), PZPR, sygn. XIA/71, t. 1, list Bolesława Bieruta do Nikity Chruszczowa z grudnia 1954 r., k. 15–16; list KC PZPR do KC KPZR z lipca 1955 r., k. 98–101; list KC KPZR do KC PZPR z 10 XII 1955 r., k. 172–173; projekt oświadczenia pięciu partii komunistycznych w sprawie rozwiązania KPP, k. 174–175; list Bolesława Bieruta do Nikity Chruszczowa z 24 XII 1955 r., k. 176; *Реабилитация: как это было. Документы Президиума ЦК*

się skończyć. Większość działaczy i dziennikarzy obserwujących Zjazd oczekiwali już na jego zamknięcie, gdy nagle gruchnęła wieść o referacie Chruszczowa, który miał być wygłoszony na zamkniętym posiedzeniu. Choć decyzja o jego prezentacji zapadła 13 lutego, a więc na dzień przed otwarciem obrad, to do końca jego treść nie była znana. Złamano jedną z tradycji zjazdowych, która mówiła, że teksty wygłaszane przez kierownictwo partyjne muszą być wcześniej zatwierdzone przez Biuro Polityczne lub Prezydium KC⁴⁸. Dodatkowo Chruszczow pracował nad tekstem do ostatniej chwili, modyfikując wcześniejszy tekst raportu P. Pospiełowa. Co więcej, to, co usłyszeli delegaci, było częstokroć improwizowane i okraszane swobodnymi dygresjami I sekretarza KC, który rzadko trzymał się kartkowego zapisu. Właściwie to, że referat został w ogóle wygłoszony, było efektem osobistej determinacji I sekretarza KC KPZR. Przeciwwstawiał się bowiem agresywnie wyrażanej niezgodzie części Prezydium KC, przede wszystkim Wiaczesława Mołotowa, Łazara Kaganowicza i Klimenta Woroszyłowa, którzy nie chcieli, aby spraw związanych ze zbrodniami stalinowskimi w jakimkolwiek stopniu dotykać. Na jednej z kluczowych narad Woroszyłow miał nawet stwierdzić: „Czy ktoś nas o to prosił?”⁴⁹. Ostatecznie jednak tekst przed południem 25 lutego został wygłoszony⁵⁰. Przy milczącej sali, w której usłyszeć można było upadającą szpilkę. Kiedy Chruszczow skończył, nie było owacji, jedynie pojedyncze oklaski i okrzyki. Mówiono też o kilku zaślabnięciach, co dobrze oddawało atmosferę, jaką wywarły słowa kierownika radzieckiej partii, który swoim przemówieniem dokonał symbolicznego ojcobójstwa, ujawniając zbrodnie Stalina skierowane przeciwko członkom partii komunistycznej⁵¹.

Po latach Chruszczow wyraził przekonanie, że referat został zaprezentowany we właściwy sposób i we właściwym czasie⁵². Co do czystości intencji I sekretarza można mieć oczywiście wątpliwości, wyrażane one zresztą były bezpośrednio po Zjeździe⁵³. Nie zmienia to jednak faktu, że wraz z wygłoszeniem referatu, a następnie przygotowaniem jego wersji przeznaczonej do prezentacji na spotkaniach z aparatem partyjnym KPZR wszelkich szczebli, radziecka przestrzeń polityczna

КПСС и другие материалы. Март 1953 – февраль 1956, ред. А. Артизов, Ю. Сигачев, В. Хлопов, И. Шевчук, т. 1: *Март 1953 – февраль 1956*, Москва 2000, s. 189–190.

⁴⁸ R. G. Pichoja, op.cit., s. 148.

⁴⁹ Zob. *Memoirs of Nikita Khrushchev*, ed. S. Khrushchev, translated by G. Shriver, vol. 2: *Reformer (1945–1964)*, Pennsylvania 2006, s. 206–212. Warto porównać, jak te same wydarzenia opisywali Łazarz Kaganowicz i Anastas Mikojan, zob. Л. Каганович, *Памятные записки рабочего, коммуниста-большевика, профсоюзного, партийного и советского государственного работника*, Москва 2003, s. 569–572; А. Микоян, *Так было. Размышления о минувшем*, Москва 1999, s. 269–286.

⁵⁰ Pełny tekst referatu zob. *Доклад Н. С. Хрущева о культе личности Сталина*, s. 51–119.

⁵¹ Zob. R. A. Miedwiediew, *Chruszczow. Biografia polityczna*, tłum. W. Zagórska, Warszawa 1990, s. 89–90.

⁵² *Memoirs of Nikita Khrushchev*, vol. 2, s. 210.

⁵³ Zob. np. A. Weissberg-Cybulski, *Po XX Zjeździe Partii*, Kultura (Paryż), 1956, nr 4, s. 72. W jednej z konserwatywnych gazet włoskich zamieszczono rysunek satyryczny, na którym upozowany na świnie Chruszczow przemawiał do swoich identycznie odmienionych partyjnych partnerów tymi słowami: „Towarzysze! Muszę wam wyjawić coś doniosłego: Stalin był świnią”, przedruk rysunku w: *Kronika XX wieku*, Warszawa 1991, s. 818.

doznała radykalnego wstrząsu⁵⁴. Przełom stał się faktem. Wiedza o zbrodniach Stalina stała się otwarcie dostępna właściwie dla każdego dorosłego mieszkańca ZSRR⁵⁵ i na dalsze skutki nie trzeba było długo czekać. „Dwudziesty Zjazd przenikał życie kraju [– pisał Aleksiej Adżubej – E. K.]. Wydawało się, że podwójna moralność dożywała kresu”⁵⁶. Nie wszyscy chcieli, rzecz jasna, uwierzyć, że Chruszczow, w ten sposób potraktował swojego poprzednika, ale dyskutowano zaciekle, wysyłano mnóstwo listów do najrozmaitszych instancji, a co chyba najbardziej istotne, GUŁ-ag zaczął coraz bardziej pustoszeć, co skłoniło Annę Achmatową, nazywaną „poetyckim sumieniem swego narodu”⁵⁷, do stwierdzenia, że „teraz aresztowani powrócili i dwie Rosje spojrzały sobie w oczy: ta, która sadzała i ta, którą posadzono”⁵⁸. W kraju rozpoczynało się wielkie ideowe wrzenie⁵⁹. Z referatem zaznajomieni zostali również przywódcy sojusznicych partii komunistycznych. Choć nie wszyscy w równym stopniu. Jednak jednym z pierwszych czytelników tajnego odczytu Chruszczowa był Bolesław Bierut, który wraz z 12 innymi liderami partii komunistycznych otrzymał 27 lutego kopertę z jego tekstem⁶⁰. Przywódca PZPR miał być nim wyraźnie zaniepokojony⁶¹. Na 3 marca zwołano więc partyjną naradę KC polskiej partii, na której planowano przedstawić informację o obradach XX Zjazdu⁶². Tymczasem Bierut, powalony chorobą, musiał zostać w Moskwie.

Narada się jednak odbyła. To na niej właśnie Jakub Berman miał wprost powiedzieć, że „XX Zjazd rozbił do końca kult jednostki, który na przestrzeni blisko dwudziestu lat ciążył na KPZR i pośrednio na międzynarodowym ruchu robotniczym, powodując straty, wypaczenia i ofiary”⁶³. Wtórowali mu inni i choć w Moskwie Bierut dał przyrzeczenie, że tajny referat zachowa wyłącznie dla siebie i najbliższego otoczenia, stało się jasnym, że gwałtownej reakcji, jaką informacja o jego istnieniu wywołała w szeregach partyjnych, nie da się przez dłuższy czas powstrzymać. Biuro Polityczne KC PZPR już 6 marca zgodziło się z głównymi wnioskami narady sprzed kilku dni. „Niezależnie od niektórych niesłusznych uwag [– pisano w protokole – E. K.] podstawowy kierunek krytycznych wypowiedzi był słuszny”, a zarzuty

⁵⁴ S. Schattenberg, „Democracy” or „despotism”? How the Secret Speech was translated into everyday life, [in:] *The Dilemmas of De-Stalinization. Negotiating cultural and social change in the Khrushchev era*, ed. P. Jones, London–New York 2006, s. 64–79.

⁵⁵ R. G. Pichoja, op.cit., s. 149

⁵⁶ A. Adżubej, *Tamte dziesięć lat*, tłum. E. Biedka, Warszawa 1989, s. 148.

⁵⁷ GP [G. Przebinda], *Achmatowa Anna Andriejewna*, [in:] G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku. Leksykon*, Kraków 2000, s. 12–13.

⁵⁸ Cyt. za: K. Аймермахер, *Историческое мышление и доклад Н. С. Хрущева на XX съезде КПСС*, [in:] *Доклад Н. С. Хрущева о культуре личности Сталина*, s. 10.

⁵⁹ Ю. В. Аксютин, *Хрущевская „оттепель” и общественные настроения в СССР в 1953–1964 гг.*, Москва 2004, s. 171–185.

⁶⁰ М. Ю. Прокуменщук, „Секретный” доклад Н. С. Хрущева на XX съезде КПСС и международное коммунистическое движение, [in:] *Доклад Н. С. Хрущева о культуре личности Сталина*, s. 19.

⁶¹ Cz. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, Warszawa 1993, s. 183.

⁶² A. Friszke, *Rok 1956*, s. 171.

⁶³ Cyt. za: A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 437.

wobec kierownictwa w wielu przypadkach uzasadnione⁶⁴. Zdecydowano również o zwolnieniu z więzienia generała Mariana Spychalskiego i przygotowaniu się do rehabilitacji osób, które w ostatnich latach zostały niesłusznie usunięte z partii. Lawina ruszyła. A przyspieszyła ją jeszcze śmierć Bieruta, który 12 marca zmarł w Moskwie. Zaraz po wyborze Edwarda Ochaba na I sekretarza KC PZPR sekretariat KC PZPR zdecydował, aby „ustalić rozdzielnik na wysłanie przetłumaczonego na język polski referatu tow. Chruszczowa z zamkniętego posiedzenia XX Zjazdu KC KPZR”⁶⁵. Dzięki „oficjalnemu” rozpowszechnieniu stał się on tajemnicą poliszynela⁶⁶. Sprzedawano go w Warszawie spod lady na bazarze Różyckiego, a w jakiś czas potem sytuacja powtórzyła się w Szczecinie, bo referat można było kupić na targowisku na Placu Tobruckim⁶⁷. Z Polski miał być on zresztą przewieziony na Zachód, o co Chruszczow miał jeszcze po latach do Polaków pretensje⁶⁸. Ale w literaturze znaleźć można też supozycję, według której Polska miała być terenem doświadczalnym, służącym radzieckiemu kierownictwu partii do przyjrzenia się nastrojom panującym w podporządkowanym im bloku państw⁶⁹. Teza to trudna do udowodnienia, ale pominąć jej nie można. Jedno jest pewne – tajny referat miał w sposób bezprecedensowy przeorać świadomość mieszkańców naszego kraju⁷⁰.

PIERWSZE SZCZECIŃSKIE REAKCJE

Wszelkie wiadomości o XX Zjeździe KPZR miały być przyjmowane w Szczecinie z olbrzymim zainteresowaniem. W jednym z dokumentów spotkać się można z twierdzeniem, że lokalne gazety z informacjami o jego przebiegu zostały rozprzedane w ciągu 2 i pół godziny⁷¹. Nie miał to być zresztą przypadek wyjątkowy, to samo zdarzyć się miało w Poznaniu i Koszalinie, gdzie zgodnie z oczekiwaniami czytelników podniesiono nawet nakład gazet⁷². Komunikaty agencji prasowych

⁶⁴ *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 150–151.

⁶⁵ Cyt za: A. Friszke, *Rok 1956*, s. 173.

⁶⁶ Zob. T. Kemp-Welsh, *Khrushchev's „Secret Speech” and Polish Politics: The Spring of 1956*, *Europe-Asia Studies*, vol. 48: 1996, no. 2, s. 181–206.

⁶⁷ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej cyt. APSz), KW PZPR, sygn. 190, protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie w dniach 23 i 26 IV 1956 r., k. 100. Informacji tej zaprzeczal później I sekretarz KW, Franciszek Sielańczuk.

⁶⁸ *Memoirs of Nikita Khrushchev*, vol. 2, s. 229.

⁶⁹ A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 364–365.

⁷⁰ Por. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 12–76.

⁷¹ Российский государственный архив новейшей истории (dalej cyt. РГНИИ), ф. 5, оп. 28, д. 396, z dziennika wicekonsula ZSRR w Szczecinie F. E. Szarykina. Zapis rozmowy z I sekretarzem Komitetu Miejskiego w Szczecinie Józefem Kisielewskim, 24 III 1956 r., k. 137–139.

⁷² *Ibid.*, ф. 5, оп. 28, д. 396, informacja dla p.o. kierownika Czwartego Europejskiego Oddziału MSZ ZSRR P. G. Krekotiena od ambasadora ZSRR w Polsce P. K. Ponomarienki „O nastrojach mieszkańców województw podlegających konsularnemu okręgowi w Szczecinie w związku z wynikami prac XX Zjazdu KPZR”, 24 III 1956 r., k. 146–149. Dokument zamieszczony został w zbiorze *Доклад Н. С. Хрущева о культуре личности Сталина*, s. 644–646, jednak nie w całości, dlatego w tekście odwoływać się będziemy do odnośników archiwalnych.

i obszernie prezentowane referaty mogły z pewnością zaspokajać pierwszy głód informacyjny⁷³. Problemem pozostawały natomiast komentarze. Tych w lokalnej prasie było niewiele, a jeśli już to przedruki, co dobrze oddawało klimat pewnej konsternacji i nowości, jaką wśród polskich decydentów zrodziły wypowiedzi niektórych przywódców ZSRR⁷⁴. Z komentarzami wyczekiwano, jak się wydaje, do zakończenia Zjazdu i pierwszych dyspozycji, które popłynąć miały z centrum ideologicznego w KC. Aby jednak odejść od formuły suchej relacji z Moskwy, pod koniec Zjazdu zaprezentowany został „oficjalny” materiał o tym, w jaki sposób polskie społeczeństwo odnosi się do jego ustaleń. Zainteresowany czytelnik dowiedzieć się mógł więc, że na jednej z warszawskich budów „wielu robotników czytało wszystkie przemówienia, wygłoszone na zjeździe” i żywo o nich dyskutowano „szczególnie w czasie przerw w pracy”. Z kolei wśród pracowników FSO na Żeraniu dyskusje okołozjazdowe zrodziły pomysł skrócenia o jeden dzień wykonania miesięcznego planu. O moskiewskim spotkaniu rozmawiano również w Szczecinie. Wśród studentów i naukowców: „W gabinecie marksizmu-leninizmu Politechniki Szczecińskiej studenci zwracają się do asystentów z wieloma pytaniami. M.in. na ćwiczeniach IV grupy II roku wydziału elektrycznego omawiano problem przejścia od kapitalizmu do socjalizmu w drodze parlamentarnej”⁷⁵; ale też wśród stoczniovców: „Z dużym zainteresowaniem przeczytałem jednak referat tow. Chruszczowa, szereg głosów w dyskusji oraz referat tow. Bułganina. Uderza mnie – jak chyba wszystkich – leninowski duch Zjazdu, duch kolegiałości, demokracji wewnątrzpartyjnej, duch wytężonej pracy i walki o pokój” – mówił korespondentowi „Głosu” inż. Waclaw Pacek z wydziału drzewnego⁷⁶.

Można mieć wątpliwości co do autentyczności tych wypowiedzi, ale inne źródła również odnotowują ogromne zainteresowanie referatami zjazdowymi, które stawały się elementem żywego sporu; sporu, z punktu widzenia władz, mało pożądanego, bo jedynie w minimalnym stopniu kontrolowanego⁷⁷. Wyrażenie „kult jednostki”, które się w jego trakcie przewijało, zaczęło żyć własnym życiem, co nijak nie mieściło się w standardach stalinowskiego porządku. To samo można powiedzieć o interpretacji decyzji z 1938 r. dotyczącej KPP, ale też kwestii różnych dróg dochodzenia do socjalizmu. Mimo tego, że tematy te były faktycznie „jawne”, a o tajnym referacie Chruszczowa miano jedynie blade poję-

⁷³ Skróty kolejnych referatów prezentowane były zarówno w „Głosie Szczecińskim”, jak i w „Kurierze Szczecińskim”, z tym że o wiele obszerniejsze fragmenty przytaczał pierwszy z dzienników. Szczecińscy czytelnicy mogli za pośrednictwem prasy lokalnej zapoznać się z wystąpieniami m.in. Nikity Chruszczowa, Michaiła Susłowa, Dmitrija Szepiłowa, Anastasa Mikojana, Nikołaja Bułganina, Wiaczesława Mołotowa, ale też Waltera Ulbrichta, Maurice’a Thoreza oraz Michaiła Szołochowa.

⁷⁴ Zob. J. Groszkiewicz, *Pod znakiem twórczego marksizmu*, GS z 18–19 II 1956 r.; *Historyczny dokument*, ibid. z 20 II 1956 r.; *Nauka żywa*, ibid. z 27 II 1956 r.

⁷⁵ *Rozwija się żywa dyskusja nad problemami XX Zjazdu KPZR*, ibid. z 27 II 1956 r.

⁷⁶ *Ludzie pracy Szczecina o XX Zjeździe KPZR*, ibid. z 28 II 1956 r.

⁷⁷ ПГАНИ, ф. 5, оп. 28, д. 396, z dziennika wicekonsula ZSRR w Szczecinie F. E. Szarykina. Zapis rozmowy z I sekretarzem Komitetu Miejskiego w Szczecinie Józefem Kisielewskim, 24 III 1956 r., k. 137–139.

cie, to z braku konkretnych dyskusji na temat tego, co wolno, a czego nie wolno powiedzieć, sytuacja stawała się dramatyczna. Zostało to natychmiast zauważone również przez radzieckich obserwatorów szczecińskiej prowincji⁷⁸. Od razu warto powiedzieć, że szczególnego wpływu na to nie miała warszawska narada partyjna z 3–4 marca. Nie przyniosła ona jakichkolwiek instrukcji, które rozwiązywałyby kwestię narastającego ożywienia, a przeciż za pośrednictwem polskojęzycznych stacji radiowych powstawał coraz większy szum informacyjny, z którego musiano zdawać sobie sprawę. Niemoc naczelných organów partyjnych w województwie szczecińskim widać dobrze na przykładzie tematów poruszanych w trakcie egzekutyw KW PZPR w ciągu pierwszych tygodni marca. Nie dostrzeżemy tam jakichkolwiek znamion zainteresowania XX Zjazdem; co więcej, XX Zjazd jest w tych materiałach zupełnie nieobecny, nawet w formie luźnych wtrętów czy rytualnych odnośników. Zajmowano się m.in. przebiegiem akcji osiedleńczej w 1955 r., oceną pracy z kadrami aparatu partyjnego (3 marca)⁷⁹, ale też zatwierdzaniem kontrplanów⁸⁰ w poszczególnych zakładach pracy i sprawozdaniem Wydziału Handlu KW (12 marca)⁸¹.

Z owej niemocy brała się również, jak można przypuszczać, aptekarska wręcz skrupulatność w dozowaniu za pośrednictwem prasy zjazdowej problematyki. Robiono to jednocześnie w sposób zaskakująco mdły, ponieważ w ciągu pierwszych dwóch tygodni, jakie minęły od Zjazdu, na łamach „Głosu Szczecińskiego” znaleźć można było zaledwie kilka tekstów, które – czasem bardzo luźno – łączyły się z decyzjami zapadłymi w Moskwie. Wśród nich wymieniać można wspomnienia Mariana Lisaka z jego działalności w KPP⁸², przypomnienie postaci i twórczości Brunona Jasińskiego⁸³, stylizowaną rozmowę o tym, co rzeczywiście oznacza teza o pokojowym współlistnieniu, w której uspokajano czytelników, że pokój nie zawsze musi oznaczać pokój⁸⁴, a także obszerną notatkę o tym, z jakim to zadowoleniem jugosłowiańska partia komunistyczna przyjęła wyniki obrad XX Zjazdu⁸⁵. To wszystko! Trzeba przyznać, że jak na odgłosy ze Zjazdu, który charakteryzował się „ogromnym bogactwem nauk i myśli”, mającym „historyczne, międzynarodowe

⁷⁸ Ibid., informacja dla p.o. kierownika Czwartego Europejskiego Oddziału MSZ ZSRR P. G. Krekotiena od ambasadora ZSRR w Polsce P. K. Ponomarienki „O nastrojach mieszkańców województw podlegających konsularnemu okręgowi w Szczecinie w związku z wynikami prac XX Zjazdu KPZR”, 24 III 1956 r., k. 146.

⁷⁹ APSz, KW PZPR, sygn. 189, protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z dnia 3 III 1956 r., k. 2–22.

⁸⁰ „Kontrplan” – słowo dziś zupełnie nieznanne, wywodzące się z języka ówczesnej nowomowy – oznaczało efekt dyskusji nad przedłożonym danej załodze czy instytucji planem pracy, obejmującym kolejne lata, zob. *Narodziny kontr-planu*, GS z 25–26 II 1956 r.

⁸¹ APSz, KW PZPR, sygn. 189, protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z dnia 12 III 1956 r., k. 70–93.

⁸² *Ze wspomnień KPP-owca*, oprac. K. Głąb, GS z 1 III 1956 r.

⁸³ A. Stern, *Bruno Jasiński*, ibid. z 3–4 III 1956 r.

⁸⁴ J. Baran, *Gdzie rewolucja?*, ibid. z 5 III 1956 r.

⁸⁵ *Komuniści witają z zadowoleniem wyniki XX Zjazdu KPZR*, ibid. z 6 III 1956 r.

znaczenie”⁸⁶, partyjny organ prasowy był więcej niż lakoniczny. Szczególny rodzaj asekuracji było widać zwłaszcza w tym, że w żadnym z wymienionych tekstów nie padło określenie „kult jednostki”, tak jakby wciąż wahano się, czy jego użycie jest uprawnione. Śmierć Bieruta odsunęła zresztą jego analizę na czas dalszy, uwaga politycznych obserwatorów i komentatorów skupiła się bowiem przez kilka dni wyłącznie na osobie zmarłego przywódcy PZPR.

Nieco inaczej sprawy miały się w przypadku drugiego ze szczecińskich dzienników. Po XX Zjeździe co prawda również w „Kurierze” przez kilka dni nie powracano do tematu, ale w końcu zaczęto o nim pisać. Dalece odważniej, zauważmy, niż w przypadku „Głosu”. Najpierw w odniesieniu do kwestii „bezpieczniejszych”, a więc pokojowego współistnienia i różnych dróg do socjalizmu głos zabrał Józef Giebułtowicz⁸⁷, ale zaraz potem, w wydaniu niedzielno-poniedziałkowym z 11–12 marca, pojawił się duży tekst Kamili Chylińskiej, w którym kwestia kultu jednostki została zaprezentowana wprost, bez jakichkolwiek ogródek. Dała ona też pierwszą opublikowaną na łamach szczecińskiej prasy definicję zjawiska, pisząc, że „kult jednostki nie jest jedynie pojęciem wąsko-dosłownym. Jest zbiorczym, skrótowym określeniem metody doprowadzającej do zwichnięcia odpowiedzialnego krytycyzmu ludzkiego, do zamknięcia ust i uspienia myśli. Jest poniekąd umownym oznaczeniem sytuacji, w której indywidualna wartość, indywidualny autorytet jednostki, obciążonej specjalnie odpowiedzialnymi zadaniami partyjnymi czy państwowymi, nie rozwija się i nie rośnie wspólnie ze wspierającym ją kolektywem i społeczeństwem, nie dzięki niemu – lecz jego kosztem”⁸⁸. W artykule Chylińskiej znalazły się też pierwsze pytania – gaszone jeszcze odpowiedziami okrągłymi i niespiesznymi – „Czy Mikołaj ma rację?”, „Dlaczego kult jednostki ujawniono tak późno?”, „Co właściwie w poprzednim okresie było dobre, a co złe?”. Owe pytania – i setki innych, które za chwilę pojawią się w sferze publicznej – będą elementem charakterystycznym rzeczywistości pierwszych kilkunastu tygodni po XX Zjeździe. Co ciekawe, autorka notowała również świadectwa poważnych ideowych rozterek: „Widzę, że dzieje się coś wielkiego, ale niektóre momenty Zjazdu odczułem jak cios”; i bardziej dramatyczne: „Najbardziej boli to, że nie tylko miałem swoich doktorów Faulów, ale sam byłem po trochu doktorem Fauliem wobec innych”⁸⁹. To ostatnie stwierdzenie nawiązywało do opowiadania Kazimierza Brandysa *Obrona „Grenady”*, które opublikowane zostało w warszawskiej „Twórczości” w styczniu 1956 r. i wywołało olbrzymią dyskusję na temat postaw charakterystycznych dla epoki „stalinowskiej”⁹⁰. Doktor Faul to partyjny urzędnik, kusiciel, nadzorca i egzektor w jednym, człowiek, którego postawa przyczynić się miała do zwątpienia w komunistyczną ideę grupy młodych aktorów chcących wystawić *Łażnię Włodzi-*

⁸⁶ *Nauki XX Zjazdu*, ibid. z 28 II 1956 r.

⁸⁷ J. Giebułtowicz, *Jeszcze szersza droga*, KS z 6 III 1956 r.

⁸⁸ K. Chylińska, *Ból i siła. Rozmowy o XX Zjeździe*, ibid. z 11–12 III 1956 r.

⁸⁹ Ibid.

⁹⁰ Por. A. Sandauer, *O bohaterskim oportunizmie*, Przegląd Kulturalny, 1956, nr 8.

mierza Majakowskiego⁹¹. Z kolei pojawienie się odnośników do dyskusji toczącej się w Polsce – mniej więcej od III Plenum KC PZPR z 1955 r. – i połączenie jej z wynikami XX Zjazdu stwarzało możliwość dokonania istotnego przewartościowania. Na razie jednak starano się do spraw podejść jak najdelikatniej, bez unikania nazwisk i konkretnych faktów – zwracano jednak uwagę, że dyskusja, jaka się rozpoczyna, może boleć, i zalecano: „pomagać w tym, by z bólu powstała siła”⁹². Od razu pojawiało się pytanie: kto miałby pomagać?; ale też ważniejsze: kto miałby zadawać ból i gdzie były granice cierpienia? Na razie pytania te pozostawały bez odpowiedzi, głównie dlatego, że nawet sama partia nie była w stanie na nie odpowiedzieć.

O dezorientacji, obserwowanej na poziomie lokalnym, świadczyć może także obszerny zapis z dziennika radzieckiego wicekonsula w Szczecinie, Fiodora E. Szarykina, który pod datą 24 marca streszczał rozmowę, do jakiej doszło 9 marca między nim a I sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie, Józefem Kisielewskim⁹³. Dzięki niemu wiemy, że o tajnym referacie Chruszczowa w stolicy Pomorza Zachodniego wciąż jeszcze nie wiadomo (choć pewnie bezpiecznie będzie napisać, że na pewno o nim nie mówiono). Ale to nie jedyna wiedza, którą niesie ze sobą wspomniany dokument, przynosi on bowiem mnóstwo informacji o lokalnym odbiorze uchwał XX Zjazdu. Tuż po rozpoczęciu spotkania Kisielewski miał poinformować wicekonsula o tym, że zjazd KPZR wywołał „ogromne zainteresowanie” pośród lokalnych działaczy partyjnych. To tu pojawia się również informacja o masowym wykupie gazet w dniach zjazdowych, zwłaszcza tych, w których prezentowano streszczenia dwóch najważniejszych referatów – Nikity Chruszczowa i Nikołaja Bułganina. W opisywanych fragmentach, a także w kolejnych, które skupiają się na odbiorze uchwał moskiewskiego spotkania, wyczuwa się pewną przesadę, mnóstwo tu „pudrowanych” zdań, które mówią m.in. o tym, jak to aktyw partyjny oraz poszczególni członkowie i kandydaci do PZPR „doświadczają uczucia ogromnej dumy ze Związku Radzieckiego, za jego wielkie sukcesy w obszarze politycznego, ekonomicznego i kulturalnego życia”⁹⁴. Rodzić to może pewne wątpliwości co do wiarygodności notatki Szarykina i autentyczności opisu dokonywanego przez Kisielewskiego, ale kolejne fragmenty przynoszą tak

⁹¹ Zob. K. Brandys, *Czerwona czapeczka. Wspomnienia z teraźniejszości*, Warszawa 1956, s. 273–321.

⁹² K. Chylińska, op.cit.

⁹³ ПГАНИ, ф. 5, оп. 28, д. 396, z dziennika wicekonsula ZSRR w Szczecinie F. E. Szarykina. Zapis rozmowy z I sekretarzem Komitetu Miejskiego w Szczecinie, 24 III 1956 r., k. 137–139. Józef Kisielewski (1920–?) – działacz partyjny i państwowy. W okresie drugiej wojny światowej przebywał w ZSRR, działał w Związku Patriotów Polskich, od 1946 r. w Polskiej Partii Robotniczej, od 1948 r. w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pełnił liczne funkcje partyjne, m.in. instruktora w Wydziale Personalnym KP PZPR w Drawsku Pomorskim (1948–1949), instruktora w KW PZPR w Szczecinie (1949–1950), I sekretarza KM i KW PZPR w Szczecinie (1955–1960), inspektora Wydziału Organizacyjnego KC PZPR (1960–1962). Wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Żeglugi (1962), zob. AAN, KW PZPR. Centralna Kartoteka, sygn. 5986,teczka osobowa J. Kisielewskiego.

⁹⁴ ПГАНИ, ф. 5, оп. 28, д. 396, z dziennika wicekonsula ZSRR w Szczecinie F. E. Szarykina. Zapis rozmowy z I sekretarzem Komitetu Miejskiego w Szczecinie, 24 III 1956 r., k. 137–139.

wiele ciekawego materiału, że wstępne, mocno zrytualizowane formuły przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie.

Opisywane są w nich spostrzeżenia J. Kisielewskiego na temat poszczególnych wystąpień zjazdowych. Powraca się więc tu do wspomnianych dwóch referatów ogłoszonych na XX Zjeździe, jednak już z wypunktowaniem ich najważniejszych tez, ale przede wszystkim przywołane zostaje hasło „kultu jednostki”. Działacz partyjny nawiązywał w tym przypadku do wystąpienia Anastasa Mikojana. „Partyjni aktywiści [– miał powiedzieć sekretarz KM PZPR – E. K.] usilnie domagają się od partyjnego kierownictwa wyjaśnienia tego, na czym polegały błędy Stalina i dlaczego one nie zostały w swoim czasie zażegnane przez członków Politbiura i sekretarzy KC KPZR⁹⁵. Z tonu wypowiedzi wywnioskować można, że w lokalnych strukturach partyjnych rozpoczął się pewien intelektualny ferment, który skutkowało pierwszymi, głośno wypowiedzianymi wątpliwościami wobec kadry kierowniczej Związku Radzieckiego. Rzecz to w poprzednich latach trudna do wyobrażenia. Mikojana krytykuje się właściwie wprost: „Pojedynczy członkowie mówią, o tym, że jak to się mogło stać, że tow. A. I. Mikojan wystąpił z krytyką pod adresem Stalina tylko na XX Zjeździe, tj. po kilku latach po jego śmierci, a wówczas, kiedy Stalin żył, on mówił o nim coś zupełnie innego⁹⁶. Warto podkreślić, że wątek ten będzie się pojawiał również w dniach następnych, nie tylko w Polsce, ale i na przykład w Niemczech Wschodnich i Chinach⁹⁷. W dokumencie pojawia się również nazwisko przez lata niewymieniane. Chodzi o Władysława Gomułkę, który za kilka miesięcy miał się stać najważniejszą postacią polskiej polityki⁹⁸. Na razie, w marcu 1956 r., przywoływano go w Szczecinie w kontekście sprawozdawczego referatu Chruszczowa, w którym mówiono o różnorodności form przechodzenia do socjalizmu. Pamięć o politycznych koncepcjach towarzysza „Wiesława” z lat czterdziestych miała więc wciąż żywa, przy czym Kisielewski tych, którzy wspominali o Gomułce, miał nazwać „wrogimi elementami”, czym wyraźnie dawał do zrozumienia, że jego punkt widzenia w sprawie byłego sekretarza generalnego PPR nie uległ zmianie i wciąż był zgodny z oficjalnymi partyjnymi ustaleniami.

„Polityczną poprawność” epoki stalinowskiej widać też w kolejnych przytoczonych wypowiedziach I sekretarza KM, m.in. tych, w których odnosi się do informacji o niesłusznym rozwiązaniu KPP w 1938 r., oraz tam, gdzie oburza się na

⁹⁵ Ibid.

⁹⁶ Ibid.

⁹⁷ Jeden z dyplomatów radzieckich donosić miał z Niemiec Wschodnich o rozmowach, w których nawet partyjni działacze wyrażali zdziwienie daleko posuniętym oportunizmem Mikojana. Z kolei członek kierownictwa Komunistycznej Partii Chin, Pei Xian, zwrócił się do Mikojana z prośbą o pisemne wyjaśnienie mu swego stanowiska zaprezentowanego na XX Zjeździe i odpowiedzenie na pytanie, czy kult jednostki nie występował jeszcze 10 lat wcześniej, zob. *Доклад Н. С. Хрущева о культуре личности Сталина*, s. 622–623, 660–661.

⁹⁸ Zob. Z. Rykowski, W. Władyka, *Wiosna 1956: powrót*, [in:] *Działalność Władysława Gomułki. Fakty. Wspomnienia. Opinie*, wybór i oprac. W. Namotkiewicz, Warszawa 1983, s. 309–318; A. Werblan, *Październik 1956 – legendy a rzeczywistość*, [in:] *Polski Październik 1956 w polityce światowej*, red. J. Rowiński przy współpracy T. Jaskułowskiego, Warszawa 2006, s. 22–24.

Ławrentija Berię jako głównego sprawcę tragedii polskich przedwojennych komunistów. Jednak najmocniej daje ona o sobie znać w momencie, kiedy J. Kisielewski poprosił wicekonsula ZSRR w Szczecinie o „okazanie pomocy w zaproszeniu radzieckiego historyka, doktora nauk humanistycznych tow. W. S. Aleksandrowa dla przedstawienia 2–3 wykładów szczecińskiemu aktywowi partyjnemu w kwestii przechodzenia do socjalizmu i o kulcie jednostki”⁹⁹. Rzeczoną naukowcem był wykładowcą warszawskiej Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, cieszącym się, jak można wnioskować z opinii szczecińskiego sekretarza, „dużym autorytetem pośród działaczy partyjnych, którzy utworzyli tę szkołę”¹⁰⁰. Biorąc pod uwagę, że do Polski przysyłano wykładowców, co do których prawomyślności nie można było mieć jakichkolwiek zastrzeżeń¹⁰¹, a o kadrze tzw. pionu ideologicznego wspominał nieco choćby Leszek Kołakowski¹⁰², nie można mieć wątpliwości, że chodziło o spotkanie z „partyjnym liberałem” czy też kimś, kto pośród szczecińskich kadr miałby siał zamęt ideologiczny. A zatem cały dokument, mimo licznych pytań, przynosi bardzo spójny obraz sposobu myślenia Kisielewskiego, a co za tym idzie – do pewnego stopnia – również kadr partyjnych lokalnego szczebla. Streścić go można w następujący sposób: w wielkiej polityce nastąpiło poruszenie, które może za chwilę odczujemy i na naszym szczeblu; jego kształty zdają się wciąż niewyraźne, a więc najlepiej będzie trzymać się czynnika, jak dotąd, najpewniejszego, za który uchodził Związek Radziecki. Stąd brało się potępienie dla „elementów wrogich”, stąd również pełna aprobatą dla efektów XX Zjazdu, nawet jeśli spójność przekazu była w tym przypadku mocno zaburzona.

Warto przy okazji tego dokumentu zapytać, kto był stroną inicjującą rozmowę – F. E. Szarykin czy J. Kisielewski. Z notatki wiemy jedynie, że toczyła się ona godzinę, w języku rosyjskim, natomiast na postawione wyżej pytanie sprawozdanie wicekonsula nie przynosi bezpośredniej odpowiedzi. Nie jest jednocześnie tak, że jesteśmy wobec tej sytuacji bezsilni. Biorąc pod uwagę to, co dzieje się w kręgach dyplomacji radzieckiej tuż po XX Zjeździe, właściwie bez obawy o popełnienie błędu jesteśmy w stanie stwierdzić, że rozmowa była elementem działań, które miały miejsce w wielu państwach bloku podporządkowanego ZSRR¹⁰³. Stroną inicjującą rozmowę był więc Szarykin. Co więcej, notatka zdradza pewien „szablon”, jakim dyplomata posługiwał się w każdej z toczonych przez siebie rozmów. Był on jedynie odbiorcą treści, nie znajdziemy więc w dokumencie jakichkolwiek jego opinii, cze-

⁹⁹ ПАНИ, ф. 5, оп. 28, д. 396, z dziennika wicekonsula ZSRR w Szczecinie F. E. Szarykina. Zapis rozmowy z I sekretarzem Komitetu Miejskiego w Szczecinie Józefem Kisielewskim, 24 III 1956 r., k. 137–139.

¹⁰⁰ Ibid.

¹⁰¹ Zob. B. Cichocki, K. Józwiak, *Najważniejsze są kadry. Centralna Szkoła Partyjna PPR/PZPR*, Warszawa 2006, s. 51–71.

¹⁰² L. Kołakowski, Z. Mentzel, *Czas ciekawy, czas niespokojny*, t. 1, Kraków 2007, s. 106–110.

¹⁰³ Ich charakter i istotę tych działań prześledzić można na podstawie kilkudziesięciu dokumentów zamieszczonych w rozdziale czwartym, zatytułowanym „Внес путаницу в идеологию коммунистов всего мира [...]”, zbioru dokumentów: *Доклад Н. С. Хрущева о культуре личности Сталина*, s. 607–795.

goś, co mogłoby sugerować podjęcie szczątkowego choćby dialogu. Z identyczną sytuacją spotkać się można w zapisie dotyczącym rozmowy dyplomaty z I sekretarzem KW w Zielonej Górze, Feliksem Lorkiem¹⁰⁴, do której doszło 12 marca¹⁰⁵. Zestaw poruszonych problemów i układ treści jest niemal identyczny, co sugerować może, że Szarykin otrzymał od swoich przełożonych polecenie zasięgnięcia informacji na temat tego, jak wyglądają nastroje na obszarze podlegającym konsulatu w Szczecinie. Działo się to na moment przed szerszym udostępnieniem informacji o tajnym referacie Chruszczowa, a więc na chwilę przed otwarciem prawdziwej dyskusji na temat „błędów i wypaczeń” lat poprzednich. Dyplomacja radziecka, jak wynika z analizy innych dokumentów, z wielką powagą podchodziła do oceny nastrojów w podległej ZSRR strefie wpływów¹⁰⁶. Widać to na przykładzie polskim, gdzie pośród dokumentów, jakie napływały do moskiewskiej centrali MSZ, znaleźć można – tylko w odniesieniu do początku 1956 r. – analizę jednego z plenów warszawskiego KW, ale też pełny spis wszystkich I sekretarzy KW PZPR.

Rozeznanie przeprowadzane było w sposób skrupulatny, przy pełnej, jak się wydaje, świadomości tego, że tezy, które znalazły się w tajnym referacie, wywołają wstrząs nieporównywalny z czymkolwiek dotychczas. Opisywana akcja uległa jeszcze wzmoczeniu, w momencie kiedy w KC PZPR podjęto decyzję o udostępnieniu tajnego referatu szerszemu kręgowi działaczy partyjnych. Postanowienie Sekretariatu KC z 21 marca nie mogło jednak skutkować niezorganizowanym i niekontrolowanym przepływem informacji z góry na dół. Potrzebne więc były odpowiednie narady, szkolenia i seminaria, które miały przygotować ludzi odpowiedzialnych

¹⁰⁴ Feliks Lorek (1903–?) – pseudonimy partyjne „Gustaw”, „Janek”, „Wagner”, w Komunistycznej Partii Polski od 1919 r., w latach 1931–1932 uczył się w moskiewskiej Szkole Partyjnej, w latach 1932–1934 w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej, od 1942 r. w Polskiej Partii Robotniczej, a od 1948 r. w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po wojnie zajmował liczne funkcje partyjne – II sekretarza KW PPR w Białymstoku (1944–1945), zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Katowicach (1945–1946), II sekretarza KW PPR i PZPR w Szczecinie (1946–1949), inspektora w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR w Warszawie (1949–1950), I sekretarza KW PZPR w Zielonej Górze (1950–1956) i ponownie inspektora w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (1957–1964). W latach 1954–1964 był zastępcą członka KC PZPR, zob. AAN, KW PZPR. Centralna Kartoteka, sygn. 5991,teczka osobowa F. Lorke.

¹⁰⁵ РГАНИ, ф. 5, оп. 28, д. 396, z dziennika wicekonsula ZSRR w Szczecinie F. E. Szarykina. Zapis rozmowy z I sekretarzem KW PZPR w Zielonej Górze, Feliksem Lorkiem, 24 III 1956 r., k. 143–145.

¹⁰⁶ Analizą stosunków radziecko-polskich w dobie „odwilży” zajmował się wielokrotnie Aleksandr Oriechow (А. М. Орехов): idem, *Советский Союз и Польша в годы „оттепели”. Из истории советско-польских отношений*, Moskwa 2005; idem, *События 1956 года в Польше и кризис польско-советских отношений*, [in:] *Советская внешняя политика в годы „холодной войны” (1945–1985). Новое прочтение*, red. Л. Н. Нежинский, Moskwa 1995, s. 241–282; idem, *Москва и кризис 1956 г. в Польше. (Несколько новых, неизученных документов)*, [in:] *Польша–СССР. 1945–1989. Избранные политические проблемы, наследие прошлого*, red. Э. Дурачински, А. Н. Сахаров, Moskwa 2005, s. 257–267; idem, *Польское направление международной политики СССР в 1956 году*, *Славяноведение*, 2009, no. 3, s. 27–42. W Polsce ukazał się tekst A. Oriechowa pt. *Polska w 1956 roku widziana z Kremla i Pałacu Starego*, [in:] *Polski Październik 1956 w polityce światowej*, s. 41–69.

na poziomie wojewódzkim do właściwego przedstawienia przemówienia Chruszczowa. Jedno z takich seminariów odbyło się w Warszawie w dniach 22–28 marca, a przeznaczone było dla „wojewódzkiego aktywu partyjnego”. Wśród jego uczestników znajdujemy kilkuosobową grupę działaczy szczecińskich: Jerzego Wasermana, Gutę Maniuk, Irenę Jachimowicz, Teresę Bąbik, Stanisława Drozda, Rajmunda Rybińskiego i Janusza Sosnowskiego¹⁰⁷. Ich funkcje w aparacie KW były różne – od zastępcy kierownika Wydziału Propagandy poprzez instruktora Wojewódzkiego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu, na zwykłym lektorze KW kończąc. Można z tego wnioskować, że seminarium warszawskie miało charakter roboczy i w przekonaniu organizatorów służyło stworzeniu spójnego przekazu, który dotrzeć miał bezpośrednio do wszystkich szczebli aparatu wojewódzkiej propagandy. Potwierdzeniem takiego wniosku zdaje się program narady, bardzo szczegółowy, ale też bardzo interesujący. Pierwszego dnia (22 marca) uczestnicy mieli się zapoznać w grupach z referatem Chruszczowa. Kilkugodzinne czytanie przedzelała jedynie przerwa obiadowa. Następnego dnia, przed południem, Teodora Feder z KC miała w swoim referacie odpowiedzieć na pytanie o „przełomowe znaczenie XX Zjazdu KPZR dla przywrócenia leninowskich norm życia politycznego”, po południu zaś, przy użyciu tej samej formuły, Jakub Prawin uwagę słuchaczy zwracał ku tematu „Nowy układ sił na arenie międzynarodowej i możliwości zapobieżenia wojnie”¹⁰⁸.

Kolejne dni oprócz następujących referatów, m.in. Włodzimierza Brusa („Węzłowe problemy szóstej pięciolatki w ZSRR”) i Jerzego Kowalskiego o roli KPP, niosły ze sobą również pracę samodzielną uczestników narady, którzy indywidualnie, na podstawie przygotowanych materiałów, mieli poszerzać swoją wiedzę o najważniejszych rezultatach XX Zjazdu. Nie obyło się też bez dodatkowych atrakcji i seminarzyści mogli zobaczyć w Muzeum Narodowym wystawę dzieł Rembrandta¹⁰⁹. Ale co najważniejsze zadawali mnóstwo pytań. Zachowało się kilka ich katalogów, zgrupowanych tematycznie, które w jakimś stopniu oddają to, czego wyczytać nie można z suchego zapisu głównych punktów warszawskiego spotkania. I tak, w dokumentacji znajdujemy aż 59 różnych pytań dotyczących KPP i funkcjonowania ruchu komunistycznego – w większości są one bardzo szczegółowe, czasem mocno zaskakujące. Oto kilka z nich: „Co konkretnie zarzucono przywódcom KPP i na jakie podstawie zostali aresztowani i straceni?”, „Czy likwidacja KPP to tylko sprawa beriowszczyzny, czy też osobiście Stalina?”, „Jak należy patrzeć na rozwiązanie III Międzynarodówki”, „Jak wyjaśnić stanowisko Stalina do Polaków?”, „Tow. Chruszczow mówi o niesłusznych dyrektywach Stalina w toku II wojny, w związku z tym, czy zawarcie paktu nieagresji między Związkiem Radzieckim a Niemcami

¹⁰⁷ AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII–253, uczestnicy siedmiodniowego centralnego seminarium-narady dla wojewódzkiego aktywu propagandowego z zagadnień XX Zjazdu KPZR (22–28 III 1956 r.), k. 4.

¹⁰⁸ Ibid., plan zajęć siedmiodniowego centralnego seminarium-narady dla wojewódzkiego aktywu propagandowego z zagadnień XX Zjazdu KPZR (22–28 III 1956 r.), k. 1–2.

¹⁰⁹ Ibid.

było słuszne czy nie w 1939 r.?” „Jakie było stanowisko kierownictwa KPP w 1924 r. w sprawie Trockiego? Dlaczego Kostrzewa składała kilkakrotnie samokrytykę wobec kierownictwa KW Międzynarodówki, czy miało to jakiś związek z późniejszym rozprawieniem (w jakim celu) się z kierownictwem KPP?” „Jak wygląda sprawa Sochackiego i Wojewódzkiego?” „Jak w tym świetle przedstawia się sprawa byłego dowódcy wileńskiego okręgu AK Okulickiego »Niedźwiadka«?”¹¹⁰. Tych kilka pytań pozwala dostrzec, że ożywienie intelektualne było wśród uczestników narady spore. Pytano o wiele spraw, które dotąd przykryte były woalem tajemnicy i na światło dzienne zaczęły wychodzić kwestie długo głęboko skrywane. Jeśli dodać do tego, że w trakcie kilkudniowych rozmów zadano jeszcze kilkaset pytań dotyczących kwestii ekonomicznych i politycznych, obraz niewiedzy i niemocy aparatu partyjnego, postawionego nagle w sytuacji skrajnej, wydaje się pełny¹¹¹.

¹¹⁰ Ibid., pytania słuchaczy – KPP, k. 6–11. Generał Leopold Okulicki „Niedźwiadek” był oczywiście komendantem głównym AK.

¹¹¹ Ibid., pytania słuchaczy – zagadnienia ekonomiczne, k. 12–21; pytania słuchaczy – zagadnienia polityczne, k. 22–25.

„IM LICHT DER BESCHLÜSSE DES 20. PARTEITAGS...“
DAS ECHO DER MOSKAUER EREIGNISSE VOM FEBRUAR 1956 IN STETTIN
TEIL 1

Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: Kommunismus; „Tauwetter“ 1956; Nikita Chruschtschows „Geheimreferat“; lokaler Parteiparat; Propaganda

Das „Tauwetter“, welche das Potential für Veränderungen in der Politik besaß, begann kurz nach dem Tod Josef Stalins im Jahre 1953. Einen wirklichen Durchbruch bedeutete jedoch der 20. Parteitag der KPdSU, in dessen Verlauf, in nichtöffentlicher Sitzung, Nikita Chruschtschow das Referat über den Personenkult (Stalins) und die tragischen Folgen, die er mit sich gebracht hatte, hielt. Die Aufdeckung der Verbrechen des verstorbenen Diktators – zunächst nur jener, welche den Partei- und Staatsapparat betrafen – bildete den Impuls für eine intensivere Diskussion, an der Millionen Bürger der Sowjetunion teilnahmen. Nicht anders war es in Polen, wo man die Anzeichen politischen Wandels schon seit einigen Monaten beobachten konnte, vor allem im Bereich der Kultur. Chruschtschows Referat aber führte dazu, dass in der Diskussion neue, häufig aus Sicht der Machthaber unerwünschte Aspekte auftraten. Zudem bröckelte der monolithische Herrschaftsapparat, und in den auftretenden Rissen ließ sich ein Spiel unterschiedlicher Intentionen und Interessen entdecken. In Warschau genau wie in der Provinz, auch wenn es im zweiten Fall etwas langsamer vonstattenging und eine etwas andere Dynamik aufwies. Stettin bildet somit in diesem Fall ein interessantes Beispiel für den Einfluss der Moskauer Ereignisse vom Februar 1956 auf die Diskussion und das Kräfteverhältnis in den lokalen Parteizirkeln.

“IN THE LIGHT OF THE RESOLUTIONS OF THE 20TH CONGRESS
OF THE COMMUNIST PARTY OF THE SOVIET UNION...”
REPERCUSSIONS OF THE MOSCOW EVENTS OF FEBRUARY 1956 IN SZCZECIN
PART ONE

Summary

Key words: Communism; the Khrushchev Thaw of 1956; “The Secret Speech” of Nikita Khrushchev; the local party machine; propaganda

“The Khrushchev Thaw” entailing a possibility of changes in politics, started soon after the death of Joseph Stalin in 1953. However, the real breakthrough was the 20th Congress of the Communist Party of the Soviet Union, during which, at a closed meeting, Nikita Khrushchev gave a speech devoted to the cult of personality (Stalin) and its tragic effects. The disclosure of crimes committed by the dead dictator – first only those which concerned the party machine and the state – gave rise to a discussion in which participated millions of citizens of the Soviet Union. The same situation took place in Poland, where the symptoms of the political change could be observed for a few months, particularly in the field of culture. The speech of Khrushchev caused that in the discussion there appeared new, undesirable (from the point of view of the authorities) elements. The monolith of power started to crumble, and in its cracks one could notice a game of various intentions and interests. This occurred both in Warsaw and in the provinces. However, beyond Warsaw the changes took place more slowly and had a somewhat different dynamics. Szczecin is an interesting example of the influence of the Moscow events of February 1956 on the debate and the distribution of power in local party structures.

